



ROMAN SZUSZKIEWICZ

Dnia 2 października 1947 r. w Tarnowie, Sąd Grodzki w Tarnowie, Oddział IV w osobie sędziego mgr. Sidorowicza, z udziałem protokolanta [nieczytelne], przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	dr Roman Szuszkiewicz
Wiek	40 lat
Imiona rodziców	Franciszek i Pelagia
Miejsce zamieszkania	Tarnów, ul. Katedralna
Zajęcie	lekarz
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karałość	nie
Stosunek do stron	obcy

Ze względu na obszerny materiał obejmujący ok. 90 osób, funkcjonariuszy niemieckich obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu [nieczytelne] innych obozach, Sąd postanowił wręczyć świadkowi wykaz wymienionych osób w celu zastanowienia się nad poszczególnymi [podejrzanymi i] przypomnienia sobie niektórych podejrzanych [oraz] faktów. Swoje wyjaśnienia przekaże na piśmie do akt karnych Oddziału III, [pokój] nr 14 (II piętro), zaś 9 października br. o godz. 9.00 stawia się osobiście w pokoju nr 75.

Świadkowi ogłoszono postanowienie, które potwierdził własnym podpisem.

Dnia 9 października 1947 r. w Tarnowie, Sąd Grodzki w Tarnowie, w osobie sędziego mgr. Sidorowicza, z udziałem protokolanta, aplikanta mgr. [nieczytelne] przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi sędziego odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 113 kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko

Roman Szuszkiewicz

Dane personalne jak w protokole z 2 października 1947 r.

Świadek przedkłada swoje oświadczenie na odezwę Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie, które załączam pod „A” i podnosi je do ważności zeznań.

Dodatkowo pytany zeznaje:

Nie mogę sobie dzisiaj przypomnieć nazwisk uśmierconych przez Aumeiera i Grabnera ze względu na to, że po pierwsze dokonywali zbrodni masowo, a po drugie więźniowie przeważnie nie znali się z nazwisk, raczej z imion.

Kto przyjmował złoto przekazywane przez administrację do Berlina, nie jestem w stanie sobie przypomnieć

Jeśli chodzi o dwóch wyżej wymienionych to brali oni udział w egzekucjach więźniów w tzw. rozwałkach. Polegały one na tym, że więźniom zawiązywano drutem ręce z tyłu, rozbierano do naga [i układano] w pozycji leżącej, twarzą do ziemi. [Następnie] oddawano strzał z krótkiego karabinu, prawdopodobnie kaliber 9 mm, który [SS-mani] przykładali bezpośrednio do potylicy, przytrzymując niejednokrotnie nogą głowę denata. Miało to na celu wykonanie egzekucji w sposób możliwie cichy.

W wypadku, [gdy] denat pozostawał przy życiu, oddawano drugi strzał, w skroń.